GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 38. W Piątek dnia 14. Lutego. **1845.**

Wiadomości krajowe.

Z Poznania, dnia 12. Lutego.

Miasto nasze, pomne dobrodziejstw, których od ś. p. Hrabiego Edw. Raczyńskiego doznawało, postanowiło natychmiast po odebraniu smutnéj wiadomości o zgonie tego męża uczcić pamięć swego dobroczyńcy żałobnym obchodem. Magistrat i Reprezentanci miasta zebrani na sessyi ostatnich dni Stycznia polecili jednomyślnie kollegom swoim WW. Kolanowskiemu i Krzyżanowskiemu urządzenie obchodu żałobnego w dniu 12. Lutego w kościele parochialnym pod tytułem Ś. Maryi Magdaleny. Gorliwości, staraniom i gustowi tych dwóch Panów winniśmy wspaniałość exekwii, jakich miasto Poznań od dawna już niewidziało, odpowiednich pamiątce męża, na którego cześć wyprawione były. W środku okazałéj świątyni wznosił się katafalk w kształcie uciętéj piramidy, wysoki około 30 stóp, okryty cały czarném suknem, obity galonami. Na szczycie piramidy spoczywała na czterech lwach oparta trumna; w śródku piramidy zawieszony był wizerunek zmarłego. Obok katafalku rzęsiste światło jarzęce, a po bokach i gzymsach świątyni liczne ognie bengalskie dodawały uroku wspaniałemu z samego siebie obrządkowi pogrzebowemu w liturgii katolickiéj. Liczne duchowieństwo zaczęło żałobny obchód wigiliami o godzinie 9téj zrana. Tłumy nabożnych z rozmaitych stanów i wyznań, pomimo dokuczającego zimna, zapełniały wszystkie zakątki świątyni. Najwyższe władze miejscowe, jako to: JJW. Marszałek sejmu Hr. Grabowski, z deputowanymi, Xiążę Radziwiłł, Naczelny Prezes W. X. Poznańskiego, Beurmann, Prezes Najwyższego Sądu appellacyjnego Frankenberg, generałowie, władze miejskie i t. d. zaszczyciły smutny obrządek przytomnością swoją, zająwszy wskazane sobie przez W. Kolanowskiego miejsca. Mszą żałobną, o godzinie 10téj celebrował JMXiądz Kinosowicz, jako proboszcz miejscowy. Podczas mszy amatorowie pód Dyrekcyą Professora Brauna wykonali dokładnie sławne *requiem* Kozłowskiego. Po mszy św. amatorowie odśpiewali piękną kantatę Bohdana Zaleskiego pod tytułem: »Umarli,« do któréj szanowny i wielce krajowi zasłużony Assessor Raabski, mieszczanin Poznański, przyjaciel zmarłego, muzykę dorobił. Jest to kwartet wokalny z towarzyszeniem pięciu puzonów i kotłów.

Jedną z wydatniejszych cnót ś. p. Edwarda Hr. Raczyńskiego była litość ku biednym: wypadało tedy obchód żałobny na cześć jego przez miasto wyprawiony odznaczyć dobroczynnym uczynkiem. Pojął tę myśl szanowny reprezentant miasta i ekonom kościoła ś. Maryi Magdaleny, Kolanowski, i wśród mszy ś. w towarzystwie Panien Eleonory Hrab. Platerowny i P. Sypniewskiéj zbierał składki dla ubogich, a w ubóstwie swém cnotliwyph wdów.

Sto kilkadziesiąt zaś łokci sukna czarnego, użytego na okrycie katafalku, podzielił pomiędzy ubogich, odzieży potrzebujących.

Z Berlina. — Oczewistém jest teraz usiłowanie ze strony katolickiéj, aby przez pobłażające środki różnego rodzaju wzburzenie umysłów, objawiające się coraz groźniéj w różnych miejscach na łonie samego kościoła Rzymskiego, poskromić. Niezaprzeczoną, że ta zmiana postępowania jest skutkiem wspólnéj umowy i można z niejaką twierdzić pewnością, że zjazd znakomitych dygnitarzy kościoła w Monachium do tego wielce się przyczynił. I w naszém mieście spostrzegamy oznaki téj zmiany. X. Proboszcz Brinkmann, który zawsze żarliwym okazywał się obrońcą dążności hierarchicznych a mianowicie w sprawie małżeństw mieszanych z powodu surowego przestrzegania zasad nowo-rzymskich stawał się przedmiotem zażaleń i zniechęcenia, oddalił się z Berlina i powiadają powszechnie, że więcéj nie powróci.

Z Piły. — Dnia 30. Stycznia X. Czerski dawał pierwszy ślub w lokalu przeznaczonym do odbywania nabożeństwa gminy apostolsko-katolickiéj. Po odspiewaniu kilku zwrotek choralu wystąpił Pan Czerski przed ołtarz i miał przemowę, która zgromadzonych nader zbudować miała. Po przemowie para oblubieńców zmieniła pierścienie a po krótkiéj modlitwie nastąpiło przepisane rytem katolickiem wykonanie przysięgi, potém udzielenie błogosławieństwa przez nałożenie ręki. Pan Czerski dawał ślub ten parze mieszanéj, oblubieniec jest protestantem a oblubienica członkiem apostolsko-katolickiego kościoła; naturalnie że przy zawieraniu tego małżeństwa o przyrzeczeniu dotyczącém wychowania dzieci ani mowy nie było. — Korrespondent donosi oraz, że gmina apostolska-katolicka wszelkie prawa czyli należności stuły skasowała. Płaci ona pensyę swemu księdzu a ten za to obowiązany sakramenta św., a zatém téż chrzest i dawanie ślubu, bezpłatnie udzielać. —

Z Kolonii, dnia 2. Lutego.

W dodatku do gazety kolońskiéj załączono dzisiaj dnia 31. Stycznia list pasterski arcybiskupa koadjutora Jana Geissel. Zawiera on wykład katolickiego wyznania wiary, apologią kościoła rzymsko-katolickiego i napominanie do mieszkańców dyecezyi, aby téj wierze i opiekunowi jéj, kościołowi wiernymi pozostali. Ze względu na najnowsze wypadki kościelne tak przemawia: »Od osiemnastu wieków był Pan ze swoim kościołem, jest z nim jeszcze dotychczas, jak będzie na zawsze, ufajcie temu z radością. Chociaż niektórzy występują przeciw niemu i różnemi podstępy wiarę jego pokrywają, nie dajcie im się zastraszyć, zachowuje on jeszcze całą boską potęgę czystéj wiary ku zwycięztwu nad swiatem. A chociaż widzicie ludzi walczących przeciw kościołowi, podkopujących jego opiekę, niechaj przeto serce wasze wolném będzie od obawy; stoi silnie opoka, a kościół na niéj niewzruszony, i bramy piekielne nigdy go nie przemogą. A chociaż słyszycie wiatry szumiące i wały, które wściekle się piętrzą i spienionemi wierzchołki swemi korab' kościoła biczują, bądźcie odważni, Pan jest w głębi korabiu i czuwa. Choćby się nawet zdawało, że wściekłość wiatrów i bałwanów rozbić może statek, Pan czuwa nad nim i nakaże, jak zechce, i wiatrom i bałwanom milczenie. Chociaż pozwala im huczeć w bezsilnym gniewie, wszakci to właśnie zbawienna łaska jego, iż nawet na to zezwala, co mu się nie przyjaźnie stawia; lecz wreszcie wszystko do jednego zdążać musi celu, do spełnienia boskich jego zamiarów, aby dla nas tym jawniéj okazała się Jego moc i wielkość. On zezwala na to, aby wiara Jego i kościół Jego szarpanym był od nieprzyjaciół, gdyż znów będzie się mogła moc Boska objawić, a pokolenie teraźniejsze pozna, tak jak wszystkie pokolenia co przeszły, że sam Pan strzeże kościół swój na opoce jego, a cała potęga piekeł przemódz go nie zdoła. On zezwala na to, aby doświadczano kościół Jego wojujący i was z nim razem, abyście i wy w nim i z nim byli zachowani. Tylko z doświadczenia wyrabia się co dobre i prawdziwe; tylko walka wiedzie do zwycięztwa, a tylko zwycięztwo zyskuje nagrodę.«

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 2. Lutego

Monitor podaje do wiadomości, że na mocy rozkazu z dnia 31. pr. m. mianuje Król Barona Billieng posłem w Danii na miejsce Hrab. St. Priest, a dotychczasowego dyrektora niższego w wydziale ministerstwa handlowego, Pana Lambert, dyrektorem tegoż wydziału w miejsce Pana Drouyn de Lhuys. Obadwaj dymissyonowani, Hr. St. Priest i P. Lhuys, złożeni zostali z urzędów swoich w skutek ich wzięcia się w sporze pomiędzy ministerstwem a opozycyą. Dzienniki oppozycyjne powstają na to okropnie: »Ministeryum, mówi Kuryer fran-

cuski gotuje listy proskrypcyjne i spisało na nich nazwiska Parów i Deputowanych, którzy się wspól winowajcami w wynagrodzeniu Pritcharda zrobić nie chcieli. System terroryzmu, ułożony w Harmanowskiem zebraniu konserwatystów wydał już owoce, P. Guizot tak jest łaskawy że się robi wykonawcą wyroków ministeryalnéj komissyi zbawczéj. Wyszedł cotylko pierwszy buletyn mściwych czynności gabinetu, i mamy prawo spodziewać się, że tą drogą nadal postępować będzie. Tak jest rzeczą słotką mścić się na swoich nieprzyjaciołach a zarazem przysługiwać się swoim Myrmidonom, że dla tych urzędników, którzy niezawisłość swoję jako deputowanych pogodzić chcieli z żądanem od nich jako agentów ministeryalnych głosem biernym, zapewne nocy S. Bartłomieja spodziewać się możemy. Atoli czyny zemsty nie ocaliły nigdy władzy upadającéj, a P. Guizot drażniąc opinią powszechną niezasłużonemi dymissyami, otwiera tylko krajowi oczy i przyspiesza kwestyą względem stósunku urzędników w Izbie deputowanych. P. Guizot nie pomija nic coby go piętnowało mianem wyrodka rewolucyi Lipcowéj. Niechaj się więc spełni los jego.« Przeciwnie Globe ministeryalny winszuje gabinetowi, że miał tyle odwagi położyć koniec zgorszeniu, jakiem się stał P. St. Priest w Izbie Parów, a P. Lhuys w Izbie Deputowanych. »Podobnaż wierzyć, mówi ten dziennik, że St. Priest śmiał odezwać się w Izbie Parów ze zdaniem, iż polityka gabinetu Francyą zchańbiła, kiedy sam jako poseł w Kopenhadze politykę tę popierał? Nie jest że to rzeczą niesłychaną, że P. Lhuys w Izbie Deputowanych postępowaniem swojem i mowami swemi pokazał się najzaciętszym nieprzyjacielem i nieubłaganym przeciwnikiem polityki i rządu Ministra spraw zagranicznych, kiedy sam politykę tę popierał? Więc polityka Pana Guizota nie jest do jego gustu, ale dobre pensye smakują wybornie! Każdemu rządowi musi na tem zależeć aby ci, co mu służą, zgadzali się na jego idee i opinie. Częste zmiany ministerstwa nie pozwalają zasady téj całkiem wykonać, ale są względy, po za które odszczepieństwo występować nie powinno.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 1. Lutego.

»Wyprawa parlamentarska rozpocnie się jutro, mówi jeden z tutejszych mniejszych dzienników torysowskich podając dość bezstronnie i w krótkich słowach położenie i zasady teraźniejszego gabinetu, — »ministerstwo zaś nie ma najmniejszego powodu obawiania się walki. Może ono tą razą stanąć przed parlamentem i rościć sobie prawo do poklasków i wdzięczności kraju całego, gdyż w ostatnich osobliwie leciech okazała się roztropność jego polityki tak zewnętrznéj jako i wewnętrznéj. Silne a zarazem łagodzące wystąpienie w Irlandyi położyło tamę wpływom O'Connella, który chociaż grubo się czasem pomylił, trudnoby jednakże było dla polityka mniéj zręcznego jak Robert Peel, z błędów tych tak korzystać jak się należało. Dobre porozumienie z Francyą utrzymywało się pod jego zarządem, mimo przeciwnego i niebezpiecznie groźnego stanowiska, którego wzburzenie wzrastało przez oppozycyą Whigów. Materyalne wyniki polityki Sir Roberta Peela okazały się w powszechnem rozszerzeniu się handlu, osobliwie do Chin i do Indyi, w wzrastającéj coraz czynności okręgów rękodzielnych i w polepszeniu stósunkowem stanu robotników jako téż w przewyżce dochodów państwa, chociaż ostatnie te amelioracye powoli tylko postępować mogą. Ściągnięte kapitały krajowe chcą po większéj części wywędrować do Francyi, gdyż właściciele ich spodziewają się, iż je tam korzystniéj umieścić potrafią, a takim sposobem zespolą się pieniężne interesa obydwóch krajów, co wybuch wojny między obydwoma temi krajami jeżli nie całkiem niepodobnym uczyni, to przynajmniéj nadzwyczaj utrudni. Zdaje się, że oppozycya chce na ministerstwo uderzyć z przyczyny dwóch tych kwestyi finansowych, to jest podatku od dochodu i taryfu celnego. Chce ona podatek od dochodu zastósować do wzrastających dochodów, ponieważ on o wiele przewyższa przedtaxę Sir Roberta Peela, który na 3,770,000 funtów szterlingów rachował, gdy tymczasem podatek ów przynosił rocznie 5,191,596 funt. szterl. Co się zaś tyczy taryfu celnego żąda oppozycya kilka ważnych nader zmian, osobliwie co do cła na herbatę, bawełnę, cukier i kilka innych przedmiotów powszechnie używanych. Również prawo zbożowe będzie powodem do gwałtownych wycieczek ze strony oppozycyi, lecz bardzo wątpić należy, żeby Sir R. Peel swojéj zmiennéj skali cła miał wyrzec się bez dalszego oporu. Wiadomo zresztą, iż on, podług trafnego porównania, cofa się tylko, aby się tym silniéj do skoku zapuścić. — Co się tyczy prawodawstwa cywilnego, zapewne prawo ubogich będzie polem zaciętéj walki. Chociaż je bowiem na ostatniém posiedzeniu ulepszono, tak jednakże jest jeszcze niedostateczne, iż będzie je koniecznie trzeba dać znów pod rozwagę. — Także prawo o wychowaniu publicznem przyj-

dzie przed parlament. Tak jak jest teraz, okazało się zupełnie nieużytecznem, w skutek bezpośrednich pretensyi wszystkich religijnych sekt i towarzystw różniących się od panującego kościoła. — Lord Ashley ukaże się znów na scenie parlamentu w walce o białych niewolników Anglii, to jest o kobiety i dzieci pracujące w fabrykach, których broni statecznie. Krwawa kronika Irlandyi sama przez się wpadnie w oczy prawodawstwa, choćby nawet ministrowie nie zrobili początku podając środki, któreby zamieszaniu jeźli nie całkiem zapobiegły, to przynajmniéj mocno je powstrzymały. Zdaje nam się, iż niepowinnibyśmy wnioskować z przeszłości, gdybyśmy chcieli najprzód przepowiedzieć, jak tą razą przyjmie parlament kwestye tyczące się położenia pracującego i biednego ludu. Liczne systemata tyczące się organizacyi pracy, które ściągnęły na się uwagę publiczności, już to w dziennikach, już to w romansach wyłożone, doszły do celu swego i wystawiły położenie oraz cierpienia téj klassy ludu w należytem świetle. Filantropia rozczuliła się, przestraszyła zaś ekonomia polityczna. Uczucie politowania i staranie o własne bezpieczeństwo przywiodło tak tych jako też i owych do przekonania, że na każdy przypadek coś przecie uczynić trzeba, aby los tych klass ulepszyć. Ekonomiści angielscy postąpili sobie z robotnikami tak jak z liczbami, lub też jak z końmi pocztowemi, które się pędzi, aby własne szczęście dopędzić. To przekonanie wywołało między klassą robotników nieufność i nieukontentowanie, z którego znów powstały wszystkie systemata znane pod nazwiskiem socyalizmu, symonizmu, furieryzmu, kommunizmu, chartyzmu etc., różniące się wprawdzie w niektórych szczegółach i drobnostkach, lecz zgodne co do zasady, którą jest uznanie praw człowieka. Chociaż wszystkie te systemata mniéj lub więcéj są przesadzone w swych pryncypiach, sprowadziły jednakże ekonomią polityczną na drogę ludzkości. One wywołały zastanawianie się nad kwestyami socyalnemi i zyskały takim sposobem opinią publiczną dla owych klass cierpiących, dla których szczęście było dotychczas macochą. Wpływ ten dał się nawet uczuć w świecie uczonym, o czém świadczy mnóstwo wybornych dzieł. Przegląd edynburski, który jak organ Whigów zapatrywał się dotychczas z obojętnością, oświadczył się niedawno jak najfilantropiczniéj, z jak największem uczuciem za nowszemi pomysłami. Times był już oddawna obrońcą sprawy uciśnionych, a ponieważ teraz dziennikarstwo całe za tém się ujmuje, spodziewać się przeto można, że i ciało prawodawcze zatrudnić się tem zechce. — Polityka spraw zewnętrznych trudnić się będzie na tegoroczném posiedzeniu najwięcéj prawem wizytacyjnem i kwestyą otaheityjską. Jeżeli uważać będziem na ochoczość z jaką Anglia wybrała swego komisarza Dr. Lushington, aby się naradził z komissarzem francuzkim księciem de Broglie względem środków, któreby mogły zastąpić prawo wizytacyjne, — łatwo ztąd wnosić będziem mogli, że wszelkie inne spory między obydwoma narodami z równą przychylnością się załatwią. — Widzimy zatém z tego wszystkiego, że ministerstwo nie ma najmniejszéj przyczyny obawiania się tegorocznych posiedzeń parlamentu.«

Nie dawno w tak nazwanym przedsionku swobodnego handlu odbyło się coroczne generalne zgromadzenie związku przeciw prawu zbożowemu. Najznakomitsi jego członkowie, jako to Cobdeen, Bright, Gibson i t. d., byli obecnemi. Sekretarz odczytał sprawozdanie komitetu, z którego najpomyślniejsze skutki się pokazują.

— W tych dniach w Albion Taverne dano obiad uroczysty na cześć inżyniera Brunnell, przy czém od 157 akcjonarjuszów kolei żelaznych, których robotą on kierował dano mu serwis srebrny, wartości 2000 gwineów.

Z dnia 5. Lutego.

Na dniu wczorajszym zagaiła Królowa Parlament. Wstęp jéj przedstawiał nader wspaniały obraz. Królowa JM. miała na sobie francuzką białą suknią atlasową i płaszcz królewski, na szyi strój diamentowy i podobnyż diadem. Zgromadzenie więc to zaszczycone licznym gronem płci pięknéj, miało reprezentantów potęgi i bogactwa, uczoności i rozumu, piękności i mody. Mowa Królowéj JM. nasiępującéj była osnowy:

»Lordowie i MPanowie!

Cieszy mię to, że powołując znów zebranie Parlamentowe, powinszować Wam mogę polepszonego stanu kraju.

Powiększona czynność ożywia każdą prawie gałąz fabryczną. Handel i jego wymiana bardzo się wzmogły tak w kraju jak za granicą, a pomiędzy wszystkiemi klassami Mego ludu panuje w ogóle duch prawomyślności i chętnego posłuszeństwa dla prawa.

Odbieram ciągle od wszystkich mocarstw zagranicznych zaręczenia przyjaznych uczuć z ich strony.

Wielkie mi to sprawiło zadowolnienie, żem

na dworze Moim przyjęła monarchów, którzy w ciągu roku zeszłego Anglią zwiedzili.

Podróż Cesarza Rossyjskiego, podjęta z wielkiem poświęceniem osobistéj dogodności, była uczuciom Moim nader miłym dowodem przyjaźni J. Ces. Mości.

Podana mi przez to sposobność osobistego obcowania, będzie może powodem, jak się spodziewam, do dalszego wyrobienia stósunków przyjaźnych, jakie od dawna istniały między Wielką Brytanią a Rossyą.

Odwiedziny Króla Francuzów były Mi tym milsze, że je poprzedziły kwestye, któreby tak upragnione dobre porozumienie między obudwoma narodami osłabić były mogły.

Zachowanie tego dobrego porozumienia uważam za nader ważne dla najcelniejszych interessów obudwóch krajów, i cieszyłam się widząc, że uczucia przez wszystkie klassy Mych poddanych w tak serdeczny objawione sposób przy okazyi odwiedzin J. Kr. Mości z memi własnemi uczuciami w tak zupełnéj były zgodzie.«

»MPanowie Izby niższéj!

Obrachunki na rok następny zostały wypracowane i będą wam przełożone.

Postępy żeglugi parowéj i potrzeba opieki dla rozległego handlu krajowego wykażą potrzebę podwyższenia rachunku tyczącego się służby morskiéj.«

»Lordowie i MPanowie!

Z szczerem spostrzegłam zadowolnieniem, że polepszenie stósunków, jakie się w innych częściach kraju objawia, doszło także Irlandyi.

Wzburzenie polityczne, nad którém dawniéj ubolewać miałam przyczynę, zdaje się coraz bardziéj zmniejszać, a naturalnym tego skutkiem jest, że kapitały prywatne z większą gotowością na publiczne, użyteczne obrócono przedsięwzięcia, których dokonano za życzliwym wpływem osób mających na pieczy dobro Irlandyi.

Akt tyczący się skutecznego użycia miłosiernych podarunków i donacyi wykonałam w duchu, w jakim go ułożono.

Polecam waszemu przychylnemu uwzględnieniu plan polepszenia i rozszerzenia środków akademicznéj nauki w Irlandyi.

Sprawozdanie komissyi osadzonéj w celu zbadania prawa i zwyczaju pod względem dzierżaw ziemskich już jest bliskie końca, i skoro tylko oddane będzie, natychmiast zostanie wam przełożone.

Stan prawa tyczącego się statutów banku Irlandskiego i innych zakładów bankowych w tymże kraju, jako też w Szkocyi, zwróci bez wątpienia baczność waszę na siebie.

Stan zdrowia mieszkańców wielkich miast i okręgów ludnych w téjto części zjednoczonego Królestwa był właśnie przedmiotem poszukiwania ze strony komissyi, któréj sprawozdanie niezwłocznie wam przełożone będzie. Będzie mi to nader miło, jeźli wykazy i wnioski, jakie sprawozdanie owo zawiera, nastręczy wam sposób polepszenia stanu zdrowia i dobrego bytu uboższych klass poddanych moich.

Winszuję wam pomyślnego skutku środków, jakie przed trzema laty przez Parlament przyjęte zostały końcem pokrycia niedoboru w przychodach państwa i zapobieżenia wzmaganiu się długów w czasach pokoju.

Akt wówczas przyjęty, nakazujący nałożenie podatku na prywatne dochody, niezadługo moc swoję straci.

Mądrości waszéj przynależy się oznaczyć, czyliby nie było rzeczą stósowną, moc tegoż aktu na dłuższy czas rozciągnąć, aby tym sposobem dostąpić środków, za pomocą których możnaby potrzebom służby państwa zaradzić, a zarazem inne podatki umniejszyć. Atoli jakikolwiek będzie skutek obrad waszych w tym względzie, czuję się przekonaną, że będziecie za utrzymaniem przychodów w takiéj ilości, jaka całkiem wystarcza do pokrycia nieodzownych wydatków kraju i do ocalenia kredytu państwa, który dla szczęścia narodowego jest nieodbicie potrzebnym.

Nadzieja ciągłego pokoju i stan powszechnego szczęścia i spokojności wewnątrz nastręczają pomyślną sposobność do rozebrania ważnych przedmiotów, na które uwagę waszę zwróciłam i oddaję je radzie waszéj z tą szczerą modlitwą, aby czujność, pieczołowitość i opieka Opatrzności Boskiéj dodała wam siły ku wzmocnieniu uczuć wzajemnego zaufania i życzliwości pomiędzy różnemi klassami poddanych moich, tudzież ku podźwignieniu stanu mego narodu.«

Po odczytaniu téj mowy, którą Królowa wyraźnym i wszędzie zrozumiałym głosem oddała, wyszli deputowani. Poczet królewski udał się w pochód z powrotem do pałacu, a Lordowie rozpoczęli o godzinie 5. obrady nad adressem. Mowa powyższa uchodzi za obfitszą w ważne kwestye, aniżeli zwykle bywa. — Siła morska ma być znacznie zwiększona, tak iż ogólna potęga parowa dojść ma siły 40,000 koni.

Niesła pogłoska, że Książę Walii przy téj sposobności pierwszy raz po prawéj stronie Królowéj zasiędzie; wszakże ten ciekawy dodatek do posiedzenia Królewskiego do przyszłego roku podobno odłożono. Tu podobnie

jak w Irlandyi po mowie od tronu objawienia głównych środków polityki ministeryalnéj spodziewano się a nadzieja ta wzrosła w skutek ostatnich zmian w gabinecie. Jakoż środki te istotnie wielkiéj są wagi i rozciągłości. Dotyczą się nasamprzód pomnożenia marynarki i opieki mającéj być udzielonéj handlowi kraju. Stan marynarki podwyższony zostanie, zamierzają bowiem ilość parostatków w ogóle doprowadzić do siły 40,000 koni. Zmiany objawiające się w Irlandyi w umysłach ludu i prędki wzrost dobrego mienia téj wyspy powitano zradością a korona zaleca parlamentowi politykę aby zakłady akademiczne — to bowiem dodać była powinna — z szczególném uwzględnieniem ludności rzymsko-katolickiéj pielęgnować.

Ustępy w mowie od tronu, które naturalnie największy interes na lądzie stałym obudzą dotyczą się stósunków zagranicznych Anglji. Wspominają z szczególnym przyciskiem o odwiedzinach Cesarza Rossyjskiego i Króla Francuzów. Mowa od tronu winszuje sobie jednych równie jak drugich. Odwiedziny Cesarza Mikołaja wystawia bardziéj jako czyn osobistéj uprzejmości i attencyi, zaś odwiedziny Ludwika Filipa jako wypadek, w którym wszystkie klassy ludności udział miały. Paragraf dotyczący się Francji pełen najuprzejmiejszych wyrażeń zwłaszcza pod względem teraźniejszego stanowiska Guizota. Słychać, że nie jest zamiarem oppozycyi Whigowskiéj na rząd z przyczyny stósunków jego z Francyą powstawać; spory bowiem zaszłe i zachodzące między obydwoma krajami uważają tu za tak błahe, że obszernéj dyskussyi nie warte i Lord Palmerston zapewne tylko pobieżnie o nich wspomni. —

O b s e r v e r donosi, że postanowieniem ministeryalném témi dniami wydaném biuro w wydziale generalnym poczt, w którém odpieczętowywano listy osób podejrzanych o zbrodnicze zamachy przeciw rządom obcym, z n i e s i o n e z o s t a ł o. — Jest to skutkiem przeszłorocznych interpellacyi Pana Duncombe.

H i s z p a n i a.

Z M a d r y t u, dnia 24. Stycznia.

Czytamy w P h a r e d e B a j o n n e następującą krótką wiadomość o sławnym Zurbano: »Wiele mówiono o początkowym zawodzie tego znakomitego człowieka, znakomitego jednakże tylko swą energją i zasobami swego umysłu. Był on ostatnim synem uczciwego rolnika z Barea, przedmieścia Logrono. Ojciec jego przeznaczał go do stanu duchownego i dla tego Zurbano dość staranne wychowanie odebrał. Towarzyszem nauk był młody Echavarria który umarł w klasztorze Trapistów uważany za błogosławionego. Ponieważ charakter Zurbana nie zgadzał się z stanem, do którego ojciec go przeznaczył, przeto uczyniono go rolnikiem. — Ożenił się bardzo wcześnie i zadzierżawił znaczne grunta w Barrea, ale wkrótce się znudził temi spokojnemi zatrudnieniami, a pragnąc życia czynniejszego zrobił się kontrabandzistą. — Rzemiosło to nie powodziło mu się, miał wiele nieprzyjemności z tego powodu i to skróciło życie jego młodéj żony. Zurbano ożenił się po raz drugi z Hermengildą Martinez, córką szynkarza; kontrabanda tak mu się nie udawała, że się połączył z gromadą złodziei i został ich naczelnikiem. Popełnił on wiele znakomitych kradzieży i rozbojów. — Oskarżony, został skazanym zaocznie na śmierć, uciekł więc z Logroño i długo błąkał się w górach.

Żonę jego osadzono także w więzieniu, jako spólniczkę męża, ale potrafiła wymknąć się z pod straży jednego aluazila, w którego domu w końcu ją osadzono. W tym czasie wybuchnęła wojna domowa. Zurbano udał się do Logroño, tam uwiadomił zakrystjana w klasztorze benedyktynów o spisku przez siebie ułożonym na korzyść karlistów. Zamiarem jego było wydać Logroño karlistom w czasie rozruchu, który Zurbano miał wzniecić, i zobowiązał się dostawić do tego wszystkie środki. Zakrystjan zgadza się na ten plan, uwiadamia o tém swoich przyjaciół, nawet Zumalacarreguy wiedział o tym zamiarze i miał go wykonać. Zgodzono się, że wszystkie przedmioty potrzebne zaniesione będą do niejakiego Martino, pocztyljona z Pampelony. Kiedy wszystkie dowody spisku były zgromadzone, Zurbano udał się tajemnie do naczelnika cywilnego, oświadczył, że może odkryć ważny spisek, jeżeli tylko ułaskawią go. Przyobiecano mu to, a Zurbano dał wszystkie dowody, spiskowych pochwytano, a jego ułaskawiono. Wówczas pod opieką P. Pita Pizaro uformował gromadę guerilasów i rozpoczął swoje śmiałe wycieczki przeciw karlistom, które wyniosły go do najwyższych godności w armji, a skończyły się smutną katastrofą, która zniszczyła całą jego rodzinę. Zakrystjan i pocztyljon, którzy byli szczeblami jego wywyższenia, zapłacili to utratą życia, a wielu mieszkańców w Logroño, którzy mniéj więcéj należeli do spisku, zostali posłańcami na całe życie na galery.

Rozmaite wiadomości.

Monopol literacki P. Sławczyńskiego.
(Co do pism pedagogicznych elementarnych.)

W numerze 9. Gazety W. Xięstwa Poznańskiego na r. b. znajduje się pomiędzy obwieszczeniami korzennemi, kupieckiemi godne swoich towarzyszek uwiadomienie P. Sławczyńskiego, nauczyciela przy szkole Ś. Marcińskiéj w Poznaniu, w którém donosi o swoich potwierdzonych tablicach polskich i niemieckich do początkowéj nauki czytania i o pierwszéj nauce (nie wiedzieć czego!) dla dzieci i przechwalczo zaprasza do prenumeratury. (Cena za owe tablice wynosząca razem 7 złt. pol. jest za wysoka.) — Lecz któżby miał za złe autorowi, gdyby obwieszczenie swoje w godny był ogłosił sposób; ale jego odezwa, jaką po wymienieniu swych dziełek śmiał wyrzec — nie tylko niegodna jest polskiego nauczyciela, ale nadto zdolna obrazić publiczność, wyzywając ją niejako do śpiegowania i denuncyacyi. P. Sławczyński chce gwałtem wprowadzić do nas monopol książkowy, co dowodzi, że jemu nie chodzio przysłużenie się szkołom elem. swym dziełkiem, ale raczéj o zysk własny i o materyalne korzyści.

Nie w taki to sposób należy rozpowszechniać swoje dzieła mające nauczać i stać się użytecznemi ogółowi: dzieła dobre same się zachwalić powinny, nie potępiając innych arbitralnie. Wprzód je należycie osądzić; skrytykować trzeba — a dopiero polecać i rozpowszechniać, lub, gdy nic niewarte, — potępiać i rozpowszechnione wstrzymywać. Ale do tego potrzeba znajomości rzeczy i wielkiéj ostrożności. — Tego i ja się spodziewałem z moim elementarzem, i gdyby P. Sł. tak się z nim był obszedł i wytknął mi uchybienia, jeżeliby jakie znalazł; tedy nie tylko ja, ale nawet cała publiczność szkólna byłaby mu za to wdzięczna, boby się może przysłużył swemi uwagami do wsparcia literatury pedagogicznéj elem., tak ubogiéj u nas jeszcze. Lecz zagrożenie denuncyacyą nie tylko wstręt wywołać i swego celu chybić, ale nawet i śmiesznym stać się może. Wszakże historyi Polskiéj nie dawno na rozkaz rządu rossyjskiego napisanéj i przezeń po szkołach zaprowadzonéj — nikt pewnie nie uwierzy.

Dzieło dobre samo się zaleci i każdy uczciwie myślący rozpowszechniać je będzie i tylko złe gwałtem narzucają; a choćby było i dobre, jeżeli je jakaś nienaturalna autoritas ma popierać, wtedy ono cuchnie podejrzliwością i pożal go się Boże. Kto więc rzetelnie myśli o rozpowszechnieniu nauki pomiędzy ludem, ten nie będzie się starał tamować przystępu do niego książek, jak to czyni P. Sł. zazdroszcząc niejako memu elementarzowi swojego — dzięki znawcom! już prawie po całem Xięstwie rozpowszechnienia, czego dowodem, iż może ieszcze w tym roku podług doniesienia nakładcy 2gi nastąpi nakład; kto ma na uwadze oświatę ludu i podniesienie nauk w jego szkołach, ten przekłada interes ogółu nad interes własny, korzyść duchową — nad zysk materyalny. Nie myślę jednak podobnych parcyalności i t. p. przymiotów zarzucać P. Sł., owszem sądzę, że jest i dobrym nauczycielem i zacnym człowiekiem; ale widać, że przy ogłoszeniu swojego uwiadomienia dał się momentalnie powodować egoizmowi i materyalnym widokom, a że wymienione dziełka na własny koszt dał drukować (bo podobno nie mógł znaleźć nakładcy), obawiał się przeto, aby nie poniósł materyalnéj straty, gdy obok jego i inne książki po szkołach używać będą. Ale to próżny kłopot i niepotrzebna obawa! Bo jeżeli nauczyciele i duchowni znajdą książki P. Sł. lepszemi od innych, wtedy przy korzyści duchowéj, obliczą mu się i materyalne zyski. Mnie bo strata materyalna nie obchodzi wcale, już to i dla tego, żem sprzedał swój elementarz księgarzowi; lecz mnie obchodzi niesprawiedliwość, którą mi chce wyrządzić P. Sł. duchowo: przeciw téj tedy protestując, zasłaniam się przed jego despotyzmem, i oświadczam, że chociaż mój »Elementarz polski« (którego i druga część juz opuszcza prassę) nie jest jeszcze przez Prześw. Radę Szkólną polecony ex officio — a podobnego polecenia nie widziałem jeszcze i dla dziełek P. Sławczyńskiego — to przecież też nie jest jeszcze i zakazany. A więc dopóki to nie nastąpi nikt prócz Rady Szkólnéj nie ma prawa ani mocy tamować mu do szkółek przystępu, bo mówi przysłowie: »Patrz każdy swego, nie kożucha cudzego.« — Z resztą należy to do Jmć duchownych zdawać do władz krajowych swe raporta o książkach, jakie używają w ich szkołach, co jak mi się zdaje téż regularnie czynią: a zatém Prześw. rada szkólna zna dobrze stan szkółek swoich i niezawodnie obejdzie się bez denuncyantów. Jeżeliby zaś jednak, czego nie daj Boże! miało się znaleźć takie subjektum, któreby posłużyło tak obydnéj sprawie, tedy przepuść mu Panie!!! — tak jak mu przepuszczam z całego serca.

Łukaszewski.

Osądzenie dziełek P. Sł. pod względem pedagogiczno-literacko-metodologicznym nastąpi we właściwém sobie piśmie, t. j. w piśmie dla nauczycieli.

OBWIESZCZENIE.

W księdze hipotecznéj dóbr Wyszki w powiecie Pleszewskim położonych, zabezpieczone są w Rubryce III. Nr. 3. dla Kalassantego i Cypryana braci Godebskich 2000 Tal., zahipotekowane na mocy podania dziedzica Hyacyntego Wyssogoty Zakrzewskiego z dnia 28. Maja roku 1819. w skutek rozrządzenia z dnia 1. Grudnia r. 1821. Względem summy niniejszéj został na dniu 18. Kwietnia 1832 wykaz rekognicyjny wydanym. W cessyi notaryalnéj z dnia 19. Kwietnia r. 1832., mocą któréj summa 1875 Tal. na rzecz Queissera Radzcy handlowego odstąpioną została, przyznali bracia Godebscy, iż z kwoty pomienionéj summa 125 Tal. zapłaconą została.

Gdy atoli od nich kwitu do wymazania zdolnego dostawić nie można, przeto wzywają się niniejszém na wniosek dziedzica, Kalassanty i Cypryan bracia Godebscy, tychże sukcessorowie, cessyonaryusze lub też ci, którzy w prawa ich wstąpili, aby pretensye swe do podobnie upłaconych z summy niniejszéj 125 Tal. z prowizyami w terminie

dnia 2. Czerwca r. b.

zrana o godzinie 10téj w naszéj sali instrukcyjnéj przed Ur. Schneider Referendaryuszem Sądu Nadziemiańskiego wyznaczonym podali, albowiem w razie przeciwnym z takowemi wyłączeni zostaną i wymazanie rzeczonych 125 Talarów z prowizyami w księdze hipotecznéj na wniosek dziedzica nastąpi.

Poznań, dnia 2. Lutego 1845. r.

Król. Sąd Nadziemiański; Wydziału Igo.

OBWIESZCZENIE.

Wszyscy ci, którzy do pozostałości w roku 1767. zmarłego kupca i burmistrza Chrystiana Viebig i małżonki tegoż, Anny Maryi z Kinzlów zmarłéj dnia 27. Września 1792. r, jako i też do pozostałości dnia 15. Lipca 1821. r. zmarłéj Anny Maryi z Viebichów Gumpertowéj i męża téjże dnia 19. Paźdz. 1825. zmarłego Radzcy medycynalnego Chrystiana Boguchwała Gumpert, pretensye mieć mniemają, zapozywają się niniejszém, ażeby się z takowemi w przeciągu miesięcy trzech, od dnia uskutecznionego obwieszczenia rachując, u Sądu niżéj podpisanego zgłosili, inaczéj zostaną po uskutecznionym podziale pozostałości, li do osoby każdego sukcessora, stósownie do schedy tegoż odesłani.

Międzyrzecz, dnia 21. Stycznia 1845.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

Podaje się niniejszém do wiadomości publicznéj, że Hieronim Büttner z Brojca i Karolina z Kubów owdowiała Ericht, kontraktem przedślubnym z dnia 11. Stycznia r. bież., wspólność majątku i dorobku wyłączyli.

Międzyrzecz, dnia 14. Stycznia 1845.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

W najlepsze opatrzony świadectwa człowiek pojedyńczy potrzebujący miejsca za strzelca i kucharza najdogodniejszym być może.

Nr. 78. na St. Marcinie.

ZAPROSZENIE.

Podpisane Dyrektoryum ma honor zapraszać uniżenie

na uroczystość piątéj rocznicy Towarzystwa centralnego ku przytłómieniu używania wódki w Wielkiém Xięstwie Poznańskiém,

która się odbędzie na dniu 19. m. b., wieczorem o godzinie pół do szóstéj w Hotelu Saskim przy rozmaitych mowach i śpiewach. Na zakończenie téj uroczystości dana będzie wspólna kolacya (po 15 sgr. na osobę), na którą właściciel wspomnionego hotelu, Pan Roggen, do dnia 17. b. m. przyjmuje zlecenia (od Dam także).

Po téj uroczystości rozpoczną się zgromadzenia końcem narad towarzystwa, do których, jako i do uroczystości rocznicy mają także przystęp nienależący do towarzystwa i bractw wstrzemięźliwości.

Donosimy zarazem, że u naszego współdyrygenta, właściciela drukarni Pana Busse w Poznaniu, mamy skład pism w sprawie wstrzemięźliwości na sprzedaż.

Dyrekcya towarzystwa centralnego ku przytłómieniu używania wódki w W. X. Poznańskiém.

La Roche.

Ze zmianą lokalu zaczęłam udzielać godziny muzyki na fortepianie. Osoby któreby miały zamiar powierzyć mi swe dzieci, raczą się łaskawie zgłosić przy ulicy Wodnéj Nr. 20. na drugiém piętrze.

Teodora Danyszowa.

Włość wieczysto-dzierżawna Cichowo w powiecie Kościańskim, $1\frac{1}{2}$ mili od Szremu nad Wartą, $3\frac{1}{2}$ mili od Leszna a $5\frac{1}{2}$ mili od Poznania położona, zawierająca 1675 mórg płaszczyzny, mam zamiar dla zaszłych stósunków familijnych przedać.

Cichowo dod Dolskiem dnia 6. Lutego 1845.

C. Albrecht, porucznik.

Ułatwienie bielenia płócien.

Od wielu lat urządziwszy w Szląsku **bielnik na trawie**, jestem w stanie bielić płótno bardzo dobrze, nie osłabiając go, i za bardzo umiarkowaną nagrodą, na co zwracam uprzejmie uwagę Publiczności.

S. Kantorowicz

handlujący płótnem.

Ulica Wrocławska, narożnik rynku pod Nr. 60.

W pańskim ogrodzie w Żerkowie u ogrodnika Alberts dostać można:

świerki sztukę po $2\frac{1}{2}$ sbr.,
sosny Amerykańskie sztukę po 3 sgr.,
modrzewie sztukę po 3 sbr, 4 do 5 stóp wysokości i do zakładania ogrodów bardzo zdatne.

Także u niego dostać można nasienie Angielskiéj trawy, *Dactilis glomerata*, bardzo czyste nasienie po 2 Tal. wiertel.

Pierwszą nadsełkę ponsowych słodkich **Messeńskich apelcyn** otrzymał i poleca

J. Ephraim, Wodna ulica **Nr. 2.**